

ANDRZEJ BARTYŃSKI

Rozmowy na globie -
człowieka o sobie**Pustka –
czy się mylę?**

Oczyrna duszy spoglądam w stronę *salonu mych myśli* i co widzę? Kosmiczną pustkę. Pustka na stole. Pustka przy stole. Pustka na widowni, na słuchowni, na zapachowni. Pustka na smakowalni, na dotykalni. Pięciomysłowa pustka w *salonie mych myśli*. Czyżbym się mylił? Uszami duszy słyszę jakiegoś kroki. Frontowe drzwi się otwierają i oczywiście wchodzi ci, co powini wejść do *salonu mych myśli*, aby usiąść przy stole i uprawiać sztukę swego istnienia, aby co ludzkie, nie było nam obce, aby co piękne, było nam ludzkie.

Jako pierwsza wchodzi złotowłosa, błękitnooka Wiosna. Tuż za nią asystent Daniel Spaniel. Pochód zamyka przełożony filozof, Pan Nietwór. Siadają jak zawsze na swych miejscach przy okrągłym stole.

– Muszę im to powiedzieć – powiada Daniel Spaniel – tym, których nie ma na widowni. Niech usłyszą, niech się dowiedzą, niech posłuchają, że się zgubiła parasolka.

*Było to w miasteczku N
gdy panował zmierzch głębocki
gdy czas się liczy Liczbą Den
a nie miarą filozofii*

*Przeto zgubiła się parasolka
i odtąd wiecznie jej będzie brak
mała Lolka głupia Lolka
utopiła się na wznak*

*I zaczęła się żegluga
i zaczęła się ta jazda
i wędruje Lolka głupia
zakochana w gwiazdach*

– Jak widać w naszym życiu najważniejsza jest miłość – powiedziała bursztynowym głosem Wiosna. Ja powiem do tych, których nie ma na widowni, o tym, że ktoś się pomylił

powtórnie i poczwórnie.

*W romantycznych cukierenkach
białe mięsa w krymolinach
czyjaś bardzo wiotka ręka
chopinowski walc wspomina
Nieboszka babcia pije portier
i romansuje z żydowskim kupcem
a między bogiem a tortem
stoją kieliszki po wódce
Już zmarł Beniamino Gigli
odleciał ptak na południe
w rachunkach się ktoś pomylił
powtórnie i poczwórnie
Ale upadnie deszcz
zapachnie jesień – ciociu Haniu
i wtedy rozejdzie się wieść
o mojej babci zmarłychwstaniu*

Oczyrna duszy spoglądam w stronę *salonu mych myśli*. Przy okrągłym stole siedzą moi przyjaciele, Wiosna, Daniel i Pan Nietwór. Przed nimi na stole puste kielichy na wino. Przed nimi puste kufle na piwo. Przed nimi pusty półmisek bez toru.

– Dlaczego taki pusty stół – pyta Daniel Spaniel.

– Dziś zarządziłam głodówkę – odpowiada Wiosna – wszystko dla zdrowia. Dziś się żywimy poezją.

– Nie ma jak poezja – mówi Daniel Spaniel – dzisiaj jeść nie musimy, to prawda, ale napić się czegoś trzeba, gdy się ma pragnienie. A gdy za chwilę przyjdzie nasz Autor, to też będzie siedział z nami o suchym gardle?

– Nie będzie siedział o suchym gardle – rzecz wyjaśnia Wiosna. Nasz Autor z Autorową zostali zaproszeni do Cieplic Zdroju i tam pojechali na sympozjum pt. „Humanizm a medycyna. Artyści dla zdrowia”. Sympozjum poświęcone pamięci legendarnego lekarza z Krakowa profesora Juliana Aleksandrowicza. Komitetem naukowo-organizacyjnym tego sympozjum odbywającego się w dniach 10-11 października 2013 roku są: Uniwersytet Wrocławski, Książnica Karkonoska i Stowarzyszenie Jeleniogórski Klub Literacki. Chwała im za to. Poezja, muzyka, filozofia, medycyna tworzą jedno pięknie brzmiące imię w imię zdrowia, Pomufime. Pomufime, jak pięknie brzmi.

– A kto spragniony, niech napije się wody na zdrowie – dodaje bursztynowym głosem Wiosna.

– Nie tylko wody, ale też malinowego koktajlu, którego sporą ilość przyniosłem dzisiaj w mojej podręcznej sakwie – powiedział filozof Pan Nietwór – stawiając pojemniki koktajlu na stole.

– Czy jest w nim alkohol? – zapytał Daniel Spaniel.

– Tu są maliny i tu jest jogurt, a alkohol jest w sklepie – powiedział Pan Nietwór.

– W którym sklepie? – zapytał Daniel.

– Danielu! W sklepie z alkoholem naszej wyobraźni – odpowiedziała Wiosna, śmiejąc się na cały głos bursztynowym głosem.

– Trzeba mieć olej w głowie, żeby wszystkim zrozumieć – wygłosił filozof. I dodał, olej to zdrowie. Jest nas troje i chociaż nie ma naszego Autora, każdy z nas sprawuje się na

medal, na piątkę przy okrągłym stole, pijąc malinowy koktajl, żeby mieć olej w głowie.

Na zakończenie naszego spotkania w *salonie mych myśli* powiem w imieniu Pomufime i w imię Pomufime. Powiem tym, których nie ma na widowni, na słuchowni, na dotykalni, że trzy razy pięć jest piętnaście. Niech usłyszą, niech się dowiedzą, niech się uczą tak, jak my przy okrągłym stole – powiedział filozof Pan Nietwór i uśmiechając się do mnie, puścił perskie oko. Odpowiedziałem takim samym perskim okiem będąc w Cieplicach Zdroju i zawolałem: – Pomufime! Pomufime!

Żeby olej był w głowie i dobre zdrowie.

*Mój świat piętnastu słoneczników
jesienny przedsmak Boga – Słońca
mój przemasz wojsk i arlekinów
jak zgoła rzecz napoleońska
a pocałujcie piżamę w usta
niech żyje czerwona piżama
garnie się wciąż do łóżka
bardzo pikowa dama
a panu czemu zrobiło się smutno?
Milordzie teraz na pana kolej
z wyblakłych twarzy zrobimy płótno
a z tych piętnastu olej*

Pomufime! Pomufime! Żeby olej był w głowie i dobre zdrowie. Pomufime!

**Małgorzata Anna
Bobak****Ogłoszenie bardzo drobne**

Wysłałam pocztówkę
abyś znalazł czas przed końcem świata
Tonę w skrawkach siebie

Dzisiaj przydarzyło mi się szczęście
bo prawie wyzdrowiałam
i noszę informację w oczach

Stempluję ustami
małe zbrodnie przeciwko sobie
abyś mnie uratował

Erotyk

Oswajam łąkę stopami
Kształtem lydek
Wgłębieniem na szyi
Rozciągniętym opuszką palca
Aby opaść
Zniknąć